



ZRZESZENIE ORGANIZACJI POLONIJNYCH W SZWECJI

KWARTALNIK

Nr 6 - 2012

POLOONIA NOWA

*MSZ ogłosiło
cztery priorytety
wobec Polonii*

STANISŁAW
CYGNAROWSKI
NOWYM
KONSULEM
GENERALNYM
W MALMÖ

**DZIEŃ FLAGI
DZIEŃ POLONII
ŚWIĘTO KONSTYTUCJI**

POLONIA W AUSTRALII
Wczoraj i dziś



KWARTALNIK POLONIA NOWA

KWARTALNIK ZRZESZENIA ORGANIZACJI
POLONIJNYCH W SZWECJI

Okładka:
Zygmunt III Waza w Dniu Flagi RP

Zdjęcie:
Teresa Sygnarek

Redaktor naczelny:
Teresa Sygnarek
ts@dcgplus.com

Opracowanie graficzne:
Teresa Sygnarek

Zespół redakcyjny:
Teresa Sygnarek
ts@dcgplus.com

Tadeusz Adam Pilat
t.a.pilat@bredband.net

Druk:
Graphic House

Nakład:
3.000 egz.

Zamówienie prenumeraty:
t.a.pilat@bredband.net

Zamówienie ogłoszeń:
ts@dcgplus.com

Kwartalnik w internecie:
www.polonia-zop.eu

Zadanie realizowane w ramach zlecenia przez Kancelarię Senatu w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2010 r. Wydanie Kwartalnika PoloniaNowa było możliwe dzięki otrzymanej dotacji ze Wspólnoty Polskiej z funduszu Senatu RP.

*Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji
dziękuje w imieniu szwedzkiej Polonii.*

Kwartalnik Polonia Nowa zarejestrowany jest w PRV.

Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treść i formę ogłoszeń i reklam. Zastrzegamy sobie prawo do redagowania i skrótów nadesłanych tekstów. Nie odsyłamy niezamówionych materiałów.

W tym numerze:

2 Maja Dzień Flagi i Dzień Polonii	str. 4
Minister Sikorski ogłosił priorytety MSZ wobec Polonii	6
3 Maja Święto Konstytucji	8
Imprezy, zabawy, pikniki, spotkania	9
Nowy Konsul Generalny w Malmö	12
Gorący temat “Polska żyje z emigrantów”	14
Polonia w Australii	16
Żywe legendy Polonii sztokholmskiej	19
Nadawać się na księdza	21
Mistyczna gazeta w Malmö	22
Organizacje członkowskie Zrzeszenia	23
Nowa organizacja w Zrzeszeniu Klub Kobiet Kreatywnych	24

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze wkraść się błąd w tekście pod zdjęciem na str. 21. Przepraszamy i zamieszczamy właściwy tekst poniżej.



Od lewej: Katarzyna Śliwa i aplikantka adwokacka Katarzyna Startnowska.



TERESA SYGNAREK

Prezes
Zrzeszenia Organizacji
Polonijnych w Szwecji

DRODZY CZYTELNICY

*W poprzednim numerze zastanawialiśmy się jaką przyszłość polonijną przynie-
sie nam zmiana jaką przygotowało dla nas Ministerstwo Spraw Zagranicznych
czyli przeniesienie z Senatu opieki nad Polonią i Polakami za granicą do MSZ
i zastąpienie opieki - współpracą.*

*Dzisiaj wiemy już więcej. Minister Radosław Sikorski dał Polonii
wyraźnie do zrozumienia na spotkaniu w Pułtusku w dniu 2 maja że
MSZ-owski "Planu Współpracy z Polonią i Polakami za granicą" będzie obo-
wiążującym programem.*

*Nie my jedni, jako organizacja polonijna, obawiamy się że będziemy musieli
zmienić profil naszej dotychczasowej działalności żeby dostosować się do tych
priorytetów, jakie minister Sikorski przed nami postawił.*

*W telegraficznym skrócie można to ująć następująco: oczekuje się od Polonii że
oprócz dotychczasowego promowania Polski, zacznie działać w sektorze gos-
podarczym, turystycznym i politycznym.*

Więcej na ten temat w artykule na stronie 6-ej i 14-ej.

*W Polsce świętowano uroczystie 2 maja - Dzień Polonii i Dzień Flagi RP oraz
Święto Uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Reprezentacja Zrzeszenia była zapro-
szona na te uroczyste obchody, szczegóły w reportażu na stronie 4-ej. Także
nasze organizacje członkowskie uczciły Święto Konstytucji o czym donosimy
w tym numerze.*

*Większość organizacji powoli kończy swą działalność przed okresem waka-
cyjnym. Wszystkim naszym Czytelniko, Członkom i Sympatykom życzę dużo
słońca i udanego letniego wypoczynku.*

TERESA SYGNAREK

Chcesz zamówić prenumeratę kwartalnika?

Pojedyncze numery - po kosztach własnych wysyłki.

Większa ilość - damy ofertę.

Zgłoś chęć prenumeraty na adres:

t.a.pilat@bredband.net lub ts@dcgplus.com



ŚWIĘTO FLAGI

Święto to jest wyrazem naszej narodowej dumy i przywiązania do symboli narodowych. Barwy biała i czerwona zostały uznane za narodowe po raz pierwszy 3 maja 1792 roku. Podczas obchodów pierwszej rocznicy uchwalenia Ustawy Rządowej damy wystąpiły wówczas w białych sukniach przepasanych czerwoną wstęgą, a panowie nałożyli na siebie szarfy biało-czerwone.

UROCZYSTOŚCI

Na zaproszenie prezesa Stowarzyszenia Wspólnota Polska Longina Komołowskiego, na uroczyste obchody Dnia Polonii i Polaków za Granicą oraz Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, które odbyły się w Warszawie, przybyło ponad dwustu reprezentantów organizacji polonijnych z całego świata. Ze Szwecji na uroczystości przyjechali: Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Tadeusz Adam Pilat z małżonką Urszulą Pilat, Prezesem Polskiego Ogniska Piast, Prezes Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji Teresa Sygnarek oraz Wiceprezes Zrzeszenia Maria Olsson oraz Komendant Niezależnego Hufca Harcerstwa Polskiego "LS-Kaszuby" w Szwecji dh Jan Potrykus.

Honorowy Patronat nad uroczystościami objął Prezydent Bronisław Komorowski. Obchody rozpoczęły się mszą w Bazylice Archikatedralnej św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście, celebrowaną przez Prymasa Polski Abpa Józefa Kowalczyka. Wzięli w niej udział przedstawiciele organizacji polonijnych, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz władz. Po mszy



Przed uroczystością wręczenia flag narodowych na dziedzińcu przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie odbyła się defilada Wojska Polskiego.



Prezes Zrzeszenia odebrała z rąk Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego flagę Polski.

odbył się przemarsz ze Starego Miasta pod Pałac Prezydencki zaproszonych gości, którzy nieśli flagi polskie i krajów zamieszkania.

Na dziedzińcu przed Pałacem Prezydenckim w obecności Prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego, po uroczystym odśpiewaniu hymnu narodowego oraz w asyście kompanii honorowej Wojska Polskiego wciągnięto na maszt wielkoformatową flagę narodową. Z rąk Prezydenta RP szesnaście wybranych prezesów organizacji polonijnych otrzymało flagi narodowe.

Po zakończeniu uroczystości przed Pałacem Prezydenckim, w siedzibie Stowarzyszenia Wspólnota Polska odbyło się spotkanie przedstawicieli organizacji polonijnych z pięciu kontynentów z Prezydentem Bronisławem Komorowskim przy udziale Prezesa Wspólnoty Polskiej Longina Komołowskiego oraz wspólny obiad połączony z prezentacją polonijnych zespołów folklorystycznych.

Prezydent dziękował osobom, które pracują w Stowarzyszeniu Wspólnota Polska dla dobra Polaków rozsianych po całym świecie i wyraził wdzięczność wszystkim, którzy uczestniczą w budowaniu systemu łączności z Polakami poza granicami kraju, budując także dumę ze współczesnej Polski.

SPOTKANIE POLONII ŚWIATA

Dzień Polonii i Polaków za granicą został ustanowiony przez Senat w 2002 r. w uznaniu wkładu Polonii w odzyskiwanie przez Polskę niepodległości, za wierność i przywiązanie do polskości. Obchody tego święta w kraju mają na celu przypomnienie, że około 20 mln Polaków mieszka poza granicami Polski, natomiast Polakom żyjącym na oczyma przypomina o ich polskich korzeniach i pomaga zachować tożsamość narodową.

Wieczorem goście udali się do Domu Polonii w Pułtusku na uroczyste przyjęcie z udziałem Ministra Spraw Zagranicznych Radosława Sikorskiego.

Tak podniosłe, miłe i widowiskowe obchody Święta Polonii odbyły się dzięki inicjatywie Stowarzyszenia Wspólnota Polska, która zawsze była naszym dobrym i strategicznym partnerem .

Tekst **TERESA SYGNAREK**

Zdjęcia **TERESA SYGNAREK , NINA DEMETRADZE**



Reprezentacja Polonii szwedzkiej podczas uroczystych obchodów Dnia Flagi i Dnia Polonii w Warszawie. Od lewej: Urszula Pilat prezes Ogniska Piast, Teresa Sygnarek prezes Zrzeszenia Organizacji Polonijnych Szwecji (ZOP), dh Jan Potrykus komendant NHHP LS-Kaszuby i Maria Olsson, wiceprezes ZOP.



Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych (EUWP) Tadeusz Adam Pilat wygłosił przemówienie w siedzibie Stowarzyszenia Wspólnoty Polskiej w Warszawie.



Na przyjęciu w ogrodach Stowarzyszenia Wspólnoty Polskiej była okazja do rozmowy z Prezydentem RP.

NA SPOTKANIU Z PRZEDSTAWICIELAMI POLONII ŚWIATA MINISTER SIKORSKI PRZEDSTAWIŁ SWOJĄ WIZJĘ WSPÓŁPRACY Z POLONIĄ

Decyzją Sejmu dotychczasowa opieka Senatu nad Polonią zamienia się na współpracę z Polonią pod egidą Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ). W lutym tego roku MSZ opublikowało Plan Współpracy z Polonią i Polakami za granicą, dając organizacjom polonijnym na całym świecie kilka dni na zapoznanie się z obszernym materiałem i przesłanie swoich uwag. W zasadzie inicjatywa dobra gdyż wcześniej takich kroków nie było ale powodem były niewątpliwie wcześniejsze żądania konsultacji społecznych ze strony organizacji polonijnych, wyrażone między innymi na Radzie Prezesów Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych w Pułtusku ubiegłego roku kiedy to stało się wiadome, że sprawy Polonii przejdą pod patronat MSZ.

ZMIANY NA SZYBKO

Szkoda tylko, że czasu dano nam tak mało. Niemniej jednak wiele organizacji zdążyło przekazać swoje uwagi, między innymi Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji (ZOP). Niestety, jak się okazuje, wiele organizacji nie dowiedziało się w odpowiednim czasie o ukazaniu się Planu Współpracy. Nie wszyscy wchodzą codziennie na stronę internetową MSZ, nie wszyscy zostali także powiadomieni o Planie przez swoje ambasady czy konsulaty, a to właśnie one będą teraz naszymi partnerami do codziennej współpracy.

Nasze uwagi odnośnie Planu Współpracy dotyczyły między innymi kwestii przyznania niskiego priorytetu sprawom kultury, tradycji i folkloru oraz wprowadzenie do Planu szeregu zadań, które dotychczas były domeną Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pisaliśmy o tym w poprzednim numerze naszego kwartalnika nr 5-2012.

MINISTER SIKORSKI OGŁOSIŁ PRIORYTETY MSZ WOBEC POLONII



SPOTKANIE Z MINISTREM

W maju wiedzieliśmy, że Plan został zatwierdzony ale z dużym zainteresowaniem czekaliśmy na spotkanie z "ojcem chrzestnym" tego Planu, ministrem Radosławem Sikorskim na przyjęciu wydanym 2 maja przez Stowarzyszenie Wspólnota Polska (SWP) w Domu Polonii w Pułtusku.

Prezes SWP, Longin Komołowski powitał serdecznie wszystkich gości wyrażając nadzieję na dobrą współpracę. Głos zabrali różni przedstawiciele Polonii, między innymi Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych (EUWP) Tadeusz Adam Pilat, który podkreślił, że na-

dal istnieje wiele obaw ze strony organizacji polonijnych odnośnie przeprowadzonej reformy.

OBRAZA CZY NIEZNAJOMOŚĆ NASZEJ DZIAŁALNOŚCI?

Pod koniec przyjęcia dostaliśmy odpowiedź od ministra Sikorskiego, która spadła na nas jak grom z jasnego nieba. Minister, dobrze przygotowany do tematu, na samym wstępie sparafrazował wypowiedź prezydenta USA i zwrócił się do nas słowami:

"Nie pytaj co Polska może zrobić dla Ciebie, zastanów się co Ty możesz zrobić dla Polski".

Reakcja "słuchaczy" była bardzo silna i jednoznaczna i była długo debatowana po przyjęciu, zarówno w kularach, jak i na nieformalnych spotkaniach po przyjęciu. Wiele osób odebrało wypowiedź ministra jako dla nich obraźliwą. Ludzie, którzy poświęcili dziesiątki lat, niektórzy całe swoje życie na społeczną pracę na rzecz Polonii a tym samym dla Polski, teraz zostali pouczeni, że mają się zastanowić co mogą zrobić dla Polski? Czyżby ta wypowiedź miała oznaczać, że ich dotychczasowy wkład pracy nie był właściwy?



Minister Sikorski przyjechał dobrze przygotowany na spotkanie z Polonią i odczytał z kartki priorytety współpracy MSZ z Polonią.

Nastroje po spotkaniu z ministrem były bardzo minorowe i w niczym nie przypominały wcześniejszych spotkań w gronie polonijnym, którym towarzyszył entuzjazm i zapał do dalszych działań na rzecz Polonii.

WIZERUNEK POLSKI

Minister tłumaczył dalej w swoim wystąpieniu, że ..."Polonia może zrobić wiele dla wzmocnienia wizerunku Polski"... Pozwalamy sobie stwierdzić Panie Ministrze, że to co Polonia przez cały czas,

przez dziesiątki lat, robiła dotychczas przyczyniało się zarówno do stworzenia, jak i wzmocnienia pozytywnego wizerunku Polski. Oczywiście, przy zwiększeniu środków finansowych przeznaczonych na ten cel będzie można zrobić więcej.

PRIORYTETY MINISTRA

Na koniec swojego wystąpienia minister Sikorski odkrył swoje karty atutowe i przedstawił cztery priorytety, które będą wyznacznikami przyszłej współpracy MSZ z Polonią:

1. *Sprawy edukacji* w szczególności kształcenie młodzieży polonijnej w Polsce
2. *Współpraca gospodarcza*
3. *Promocja Polski*
4. *Uzyskiwanie wpływów politycznych w krajach zamieszkania.*

Oprócz wyżej wymienionych priorytetów minister przedstawił nowość w przyszłych działaniach: *popieranie działalności na rzecz wspierania powrotów Polaków do Ojczyzny.*



Minister Sikorski odpowiadał na pytania po przyjęciu, m.in. Prezesa Zrzeszenia.

Brawa po wystąpieniu ministra były znacząco grzecznościowe, a na twarzach uczestników spotkania z łatwością można było odczytać zakłopotanie na przemian z trudem ukrywanym oburzeniem.

POLONIA MUSI SIĘ PRZEKWALIFIKOWAĆ?

Przedstawione przez ministra Sikorskiego priorytety były omawiane i gorąco debatowane przez dużą część przedstawicieli polonijnych przybyłych do Polski na Święto Flagi i Dzień Polonii.

Edukacja - owszem ale najpierw trzeba zadbać o to żeby młodzież polonijna była odpowiednio przygotowana i chciała udać się na studia do Polski. A żeby to osiągnąć potrzebne jest wsparcie dotychczasowych działań Polonii na polu edukacji i zachowania wśród młodzieży wiedzy o Polsce, jej kulturze, tradycjach i historii.

Współpraca gospodarcza - cel szczytny ale obyśmy nie mylili pojęć. Organizacje polonijne prowadzą swoją działalność społeczną jako podmioty ideowe i nie mogą przekształcać się w spółki o działalności gospodarczej ale w swojej działalności mogą mieć program wspomagający i promujący powstawanie przedsiębiorstw polonijnych, co jest także zgodne z polityką państwa szwedzkiego ponieważ wspiera zmniejszanie bezrobocia.

Promocja Polski - jest jak najbardziej jednym z nadrzędnych celów naszych organizacji. Staramy się wszędzie gdzie tylko to jest możliwe i w miarę naszych możliwości organizacyjnych włączać się w imprezy promujące Polskę. Nie

możemy jednak zastąpić działalności agentur turystycznych czy Instytutów finansowanych przez państwo polskie i mamy nadzieję, że tego się od nas nie oczekuje.

Uzyskiwanie wpływów politycznych - na pewno jest to przez MSZ pożądane ale nie można zapominać o tym, że w wielu krajach, jak na przykład w Szwecji, gdzie przeważająca część działalności polonijnej jest de facto finansowana przez szwedzkich podatników (sic!), wymaga się od nas abyśmy prowadzili działalność

ORGANIZACJE ZRZESZENIA ŚWIĘTOWAŁY ROCZNICĘ UCHWALENIA KONSTYTUCJI 3 MAJA

Świętowanie 3 Maja jest dzisiaj aktem patriotyzmu, ale nie tak odległe są czasy, kiedy obchody tego święta w Polsce były także aktem odwagi gdyż groziło to konsekwencjami ze strony ówczesnych władz. Polonia miała większą swobodę w urządzaniu uroczystości 3-Majowych i wiele organizacji polonijnych kultuwyje tę tradycję do dzisiaj.



Poczet flagowy podczas uroczystości w Malmö.

3 MAJA W MALMÖ...

Ognisko "Kwiaty Polskie" już po raz 29-ty z rzędu zorganizowało uroczyste obchody z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja oraz Dnia Flagi i Dnia Polonii. Reżyserem akademii była choreograf Maria Tatusch.

W wypełnionej po brzegi sali parafialnej Maria i Rosengård dzieci z grupy średniej i najmłodszej dały pokaz taneczny. Na początek uroczystości odśpiewano hymn narodowy i nie zabrakło w programie recytacji i pieśni patriotycznych. Podczas wykonania piosenki "Żeby Polska była Polską" w wykonaniu chóru Ogniska, nijednemu pojawiła się ze wzruszenia w oku łza.

... I W LANDSKRONIE

6 maja, po mszy za ojczyznę, w sali parafialnej kościoła św. Jana Chrzciciela w Landskronie zebrało się ponad 40 parafian i członków Polskiego Ogniska PIAST w Landskronie aby uczcić Święto Konstytucji 3 Maja. Uroczystość zbiegła się z urodzinami proboszcza, ks. Jana Jarosza.

Tekst **REDAKCJA** Zdjęcia **JAN MARTIN OGRODNIK, TERESA SYGNAREK, Archiwum PO PIAST**

ŚWIĘTO KONSTYTUCJI



Piosenka "Witaj majowa jutrzeńko!" w wykonaniu dzieci z najmłodszej grupy w Ognisku "Kwiaty Polskie".



Grupa średnia Ogniska "Kwiaty Polskie" w brawurowym wykonaniu krakowianka z udziałem kosynierów.



Podczas uroczystości w Landskronie słowo historyczne wygłosił Tadeusz Adam Pilat.

IMPREZY, ZABAWY, PIKNIKI, SPOTKANIA

W ORGANIZACJACH ZRZESZENIA CAŁY CZAS COŚ SIĘ DZIEJE...

DOM POLSKI PARADIS

zorganizował w marcu dla swoich członków i ich rodzin wspólne ognisko.

Tradycja nawiązuje do popularnej w organizacji Paradis imprezy - pieczenia ziemniaka. Tym razem ziemniaka zastąpiły kiełbaski i pomimo dość zimnej aury znaleźli się odważni, których niska temperatura nie przstraszyła i którzy mogli się ogrzać przy wspólnym ognisku.

Dzieci ogrzewały się nie tylko przy ognisku ale także podczas zorganizowanych zabaw, takich jak gra w piłkę lub zawody w kręceniu hula-hop.



Mimo niskiej temperatury atmosfera podczas ogniska rodzinnego Polskiego Domu Paradis była ciepła.

POCOS, Polski Klub Olimpijski

zorganizował w kwietniu dla swoich członków spotkanie pod tytułem "Kolorowa Bal...anga". Było faktycznie kolorowo ale przede wszystkim wesoło i miło.

Zarząd POCOSU zaprosił na swoje spotkanie jako gości honorowych prezesa Zrzeszenia Teresę Sygnarek oraz prezydenta Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Tadeusza Adama Piłata wraz z małżonką Urszulą.

Podczas zabawy zorganizowano loterię z atrakcyjnymi nagrodami a cały dochód z tejże loterii został przeznaczony na wzmocnienie funduszu na rzecz ubiorów sportowych, które będą potrzebne dla ekipy wyjeżdżającej na kolejne igrzyska sportowe w Polsce.



Prezes Zrzeszenia Teresa Sygnarek przekazała Margarecie Rudomino i Januszowi Rogowskiemu kosz na loterię ufundowany przez Zrzeszenie.

ZWIĄZEK POLAKÓW W ESKILSTUNIE

i jego tradycja to zapraszanie swoich członków z rodzinami i znajomymi na majówkę na łonie natury.

W tym roku spotkanie odbyło się w lokalu klubu orientacyjnego w Torshälla (dzielnica Eskilstuny) położonym przy lasku z piękną polaną. W tym dniu dopisała pogoda i dopisały także - jak zwykle - humory i dobry nastrój.

W programie były gry, zabawy, wesołe zawody i loteria z nagrodami, których część została ufundowana przez zaprzyjaźnioną organizację Ogniw ze Sztokholmu.

Nie zabrakło oczywiście grillowanych kurczaków. Sześćdziesiąt osób bawiło się wspólnie do późnych godzin wieczornych.



Majówka w Eskilstunie odbyła się w promieniach słońca.

IMPREZY, ZABAWY, PIKNIKI, SPOTKANIA cd.



POCOS, Polski Klub Olimpijski

na zebraniu rocznym Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji zaprosił do współpracy organizację z Malmö i jako pierwszą taką okazję do wspólnych działań zaproponował piknik dla Polaków z Malmö i okolic.

Na apel POCOSu odpowiedziała **POLKA Ikf** i przyłączyła się 13 maja do wspaniałej imprezy w parku rekreacyjnym na Bulltofta w Malmö. Atrakcji było wiele: zabawy, nauka tańca Macarena, gry sportowe takie jak np. bowling butelkami napełnionymi wodą, a także pokaz udzielania pierwszej pomocy. Nie zabrakło oczywiście potraw z grilla i smacznych wypieków. Wielką popularnością cieszyła się loteria zorganizowana przez POCOS i to nie tylko ze względu na atrakcyjne nagrody. Dochód z tejże loterii, który wyniósł 1680 kr był przeznaczony na pomoc dla siedmioletniego Kacperka Maciejczaka z Polski, który przebywa w klinice wrocławskiej na intensywnym leczeniu ostrej białaczki. W ten sposób POCOS odpowiedział na apel dyrektora i nauczycieli Szkoły Podstawowej w Raszkówce o pomoc w leczeniu Kacperka.

Prezes POCOSu, Margaretha Rudomino ponawia zaproszenie do współpracy i proponuje organizowanie wspólnego pikniku polonijnego. Z pewnością udział większej ilości organizacji nie tylko zwiększy atrakcyjność pikniku ale także przyczyni się do stworzenia bliższych więzi pomiędzy organizacjami. W samym Malmö są cztery organizacje należące do Zrzeszenia: POCOS, Polka Ikf, Kwiaty Polskie i Klub Kobiet Kreatywnych, a Piast z Landskrony jest także w bliskim zasięgu.

POLKA Ikf

wierna swojej tradycji zorganizowała imprezę Dom Otwarty, pt. "Na żywo gramy, wszyscy śpiewamy", w przepięknej scenerii, w starym młynie na trasie pomiędzy Malmö a Lund.

Swojską atmosferę zapewnili członkowie kapeli Ogniska Kwiaty Polskie, Ryszard van Geuken, akordeon i Tomasz Łukacz, gitara, a Jolanta van Geuken nie szczędziła swojego głosu w piosenkach solowych i wspólnych, biesiadnych.

Smakowite kiełbaski z grilla kusiły swoim zapachem już z daleka. Organizatorki imprezy zadbały również o pyszne wypieki i nie zapomniały o celach charytatywnych.

Dochód z zorganizowanego mini jarmarku, został przeznaczony na dzieci z Domu Dziecka w Polsce.



KWIATY POLSKIE

zakończyły zajęcia tradycyjnie jak co roku występem z okazji Dnia Matki i Dnia Dziecka. Występ odbył się w sali parafialnej Maria i Rosengård w Malmö.

Występ zaszczylił swoją obecnością Konsul Generalny RP w Malmö, Stanisław Cygnarowski z małżonką. Konsul zabrał głos podczas występu i skierował ciepłe słowa na powitanie do wszystkich obecnych, a w szczególności do dzieci i młodzieży.

W koncercie wystąpiły trzy grupy wiekowe prezentując tańce ludowe, a najmłodsze dzieci z wielkim wdziękiem wyrecytowały wierszyki dla wszystkich matek.

Grupa najmłodsza pod kierownictwem Stanisławy Świerz, grupa średnia prowadzona przez Marię Tausch i grupa najstarsza, którą w zastępstwie Caroliny Engvall prowadzi Nathalie Betner.

Specjalną piosenkę pt. "Ta piosenka jest dla mamy" z repertuaru Arki Noego zaśpiewał najmłodszy 8-letni piosenkarz zespołu Kwiaty Polskie, Karolek Łukacz przy akompaniamencie gitary swojego taty Tomasza, który jest także tancerzem najstarszej grupy i członkiem kapeli, w której gra na kontrabasie.

Super-mamy z Kwiatów Polskich zorganizowały pierwszorzędny bufet z własnymi wypiekami, a wszystkie dzieci, super-tancerki i super-tancerze, otrzymały słodycze w prezencie na Dzień Dziecka.

Podczas występu zorganizowano zbiórkę datków na leczenie Kacperka, o którym piszemy na poprzedniej stronie. Dzień Dziecka, który także był obchodzony tego dnia, nie mógł mieć bardziej pozytywnego charakteru - pomóc choremu dziecku.

Wśród publiczności został "wysłany" kapeluszek z prośbą o datki "co łaska" i co serce podpowie.

Okazało się, że serce publiczności zabiło mocno dla Kacperka i kapeluszek został szybko zapełniony banknotami, w sumie 1752 kr.

Pieniądze te zostaną jak najszybciej przesłane na konto fundacji dla Kacperka, któremu z całego serca życzymy udanego leczenia.



HUFIEC LS-KASZUBY

nasza zaprzyjaźniona organizacja zorganizowała piknik polonijny połączony z obchodami Dnia Dziecka na terenie swojej stacji harcerskiej w parku krajobrazowym Järvafältet na północy Sztokholmu. Współorganizatorem była Szkoła Polska w Sztokholmie. Pogoda niestety nie dopisała ale dla harcerzy to żadna przeszkoda. Były występy harcerzy, gościnnie zagrała i zaśpiewała kapela "Lipki" z Republiki Czeskiej, była też harcerska grochówka i wiele innych atrakcji. Swoją obecnością piknik zaszczylił Kierownik Wydziału Ambasady RP w Sztokholmie Radomir Wojciechowski z małżonką i Konsul Michał Cygan z rodziną. Zrzeczenie reprezentowała Wiceprezes Maria Olsson.

STANISŁAW CYGNAROWSKI
JEST NOWYM KONSULEM GENERALNYM
W MALMÖ I UDZIELIŁ WYWIADU
DLA KWARTALNIKA POLONIA NOWA

NOWY KONSUL GENERALNY W MALMÖ

Teresa Sygnarek. *W imieniu redakcji "Polonia Nowa" oraz wszystkich organizacji członkowskich Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji witam serdecznie w Szwecji, do której Pan przybył niedawno, tak więc nasuwa się automatycznie pierwsze pytanie: Jakie są Pana pierwsze wrażenia w Szwecji?*

Stanisław Cygnarowski: Dziękuję za słowa powitania. I ja serdecznie pozdrawiam wszystkich Czytelników i członków organizacji polonijnych w Szwecji. Mam najszerszą nadzieję, że dobre wrażenia po pierwszych chwilach i krokach w Szwecji będą mi towarzyszyć przez cały okres pracy w tym kraju.

TS. *Jest Pan postrzegany jako znawca Polonii. Był Pan pod koniec lat 90-tych Konsulem ds. polonijnych w Sydney, w latach 2002 – 2008 Konsulem Generalnym w Wilnie, a od 2010 roku zastępcą dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Ma Pan nie tylko rozeznanie w temacie polonijnym ale także doświadczenie z różnych krajów. Co Pana zdaniem cechuje Polonię szwedzką?*

SC. Dla pełniejszej prezentacji niech mi będzie wolno uzupełnić, że przez większość mojego życia zawodowego zajmowałem się sprawami Polaków za granicą i Polonią. Pracę dla MSZ zaczynałem w Konsulacie Generalnym w Londynie, w fascynującym czasie „przemiany epok”. Miałem zaszczyt poznać licznych jeszcze wówczas przedstawicieli żołnierskiej emigracji niepodległościowej, w tym sporo postaci historycznych i uczestniczyć w kilku historycznych wydarzeniach, z których najważniejszym było z pewnością przekazanie insygniów prezydenckich na Zamku Królewskim w Warszawie. Później, pomiędzy pobytami w wymienionych przez Panią placówkach, pracowałem zawsze w MSZ w departamencie zajmującym się sprawami Polonii, który częściej niż politykę, zmieniał nazwę (był więc Departament Konsularny i Wychodźstwa, Departament Polonii, Konsularny i Polonii i ostatnio Współpracy z Polonią).

Na pytanie o cechy charakterystyczne Polonii szwedzkiej – jeśli Pani pozwoli – odpowiem, kiedy będę podsumowywał swój pobyt w tym kraju. Dziś, w kilka-



Stanisław Cygnarowski objął z dniem 16 maja stanowisko Konsula Generalnego RP w Malmö.

naście dni po przyjeździe, znając Polonię szwedzką niejako z „drugiej ręki”, czyli z opowieści moich poprzedników, dokumentów i opracowań, nie odważę się formułować jakichkolwiek kategoriycznych i wartych upublicznienia opinii na jej temat. Tego uczy mnie długoletnie doświadczenie, które każe mi także do każdej nowej zbiorowości polskiej podchodzić bez rutyny i zapożyczonych od innych sądów. Jestem więc otwarty, ciekawy i czekam na spotkania, rozmowy i dyskusje, nawet najtrudniejsze, bym mógł wyrobić sobie swoją własną opinię o Polakach i Polonii w Szwecji.

TS. *Obejmuje Pan stanowisko Konsula Generalnego w trudnym dla Polonii okresie. Opieka Senatu nad Polonią zmienia się na współpracę Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) z Polonią. Plan tejże współpracy był szeroko debatowany w kręgach polonijnych, a organizacje polonijne miały możliwość przekazania do MSZ swoich uwag. Pana okręg konsularny obejmuje nie tylko Malmö i południową Szwecję ale rozciąga się aż do Göteborga. Jak planuje Pan realizować współpracę z Polonią i Polakami w Pana okręgu?*

SC. Nie bardzo rozumiem dlaczego zmiana formuły „opieka” na zawsze postulowaną przez Polonię „partnerską współpracę” miałyby być stwarzając „trudny dla Polonii okres”. Z wdzięcznością przyjęliśmy pier-

wsze uwagi Polonii zarówno o zaawansowanym projekcie nowego Rządowego Programu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą, jak i następnie o zmienionych zasadach dystrybucji środków finansowych przeznaczanych przez państwo na współpracę z Polonią. Mówię o pierwszych uwagach, bowiem proces kształtowania tej współpracy trwa nadal i nadal oczekujemy pogłębionych opinii Polonii. MSZ stale konsultuje się także z polskimi organizacjami pozarządowymi, które i wcześniej i obecnie przekazywały finalnym odbiorcom środki z budżetu państwa. Intencją Ministerstwa Spraw Zagranicznych, działającego w imieniu Państwa Polskiego, pod nadzorem nadal sprawującego opiekę nad Polonią Senatu RP, jest doskonalenie współpracy oraz racjonalizacja i zwiększenia efektywności wydatków na projekty związane z podstawowymi potrzebami Polonii i Polski.

TS. *Ze strony Polonii istnieje nadal wiele wątpliwości odnośnie Planu Współpracy MSZ z Polonią, a ostatnie wystąpienie Ministra Sikorskiego jeszcze te wątpliwości wzmocniło. 2 maja na spotkaniu z Polonią świata, Minister Sikorski określił cztery priorytety współpracy: edukacja młodzieży (w szczególności w Polsce), współpraca gospodarcza, uzyskiwanie wpływów politycznych w krajach zamieszkania i promocja Polski. Polonia odbiera to jako radykalne*

odejście od dotychczasowego modelu. Edukacja, gospodarka i polityka nie są statutową działalnością zdecydowanej większości organizacji polonijnych. Pozostaje promocja Polski, chociaż tam też są wytyczone pewne zadania, które bardziej wpisują się w działalność biur turystycznych. Co nam Pan radzi? Zmieniać naszą działalność? Jakie mamy szanse na pozyskanie środków na wsparcie naszych działalności w rodzaju kultury, folkloru, sportu i innych dziedzin ukierunkowanych specyficznym na potrzeby Polonii i Polaków w Szwecji?

SC. Każdy ma prawo do wątpliwości, zwłaszcza w sytuacji, gdy coś się zmienia, gdy nie wszystko wszystkim jest jeszcze wiadome i być może, nie zawsze nasze intencje potrafiliśmy przedstawić tak, by były w pełni czytelne, a także dlatego, że chodzi o temat tak wrażliwy - zmodyfikowaną gospodarkę środkami finansowymi. Mam jednak wrażenie, że wystąpienie Ministra R. Sikorskiego w Pułtuskach wiele z tych wątpliwości wyjaśnia, w sposób krótki i klarowny prezentując nasze intencje. Mam nadzieję że Czytelnicy „Polonii Nowej” będą mogli zapoznać się z tym tekstem, bowiem jest on niezwykle istotny dla kształtowania relacji Polska-Polonia. Dobra, rzetelna, współpraca powinna być korzystna dla obu stron. Polska świadczy na rzecz Polaków za granicą i Polonii od lat znaczne sumy i środki, kierując ich część do najbardziej potrzebujących, głównie na Wschodzie, co zresztą nie ulegnie zmianie, ale także w pozostałych krajach Europy i obu Amerykach. Po więcej niż dwudziestu latach działania według dotychczasowych zasad, można założyć, że spora część najpilniejszych potrzeb Polonii została zaspokojona i we współpracy możemy przejść na kolejny, wyższy poziom, w większym stopniu uwzględniający także interes Polski i tych Polaków, którzy pozostali nad Wisłą. Tym bardziej, że dla wielu społeczności polskich w świecie użyta przez Ministra R. Sikorskiego parafraza sławnego stwierdzenia prezydenta JFK (“nie pytaj co Polska może zrobić dla Ciebie, zapytaj co Ty możesz zrobić dla Polski”), jest od dawna dewizą i drogowskazem w ich działalności – gdy chodziło o wsparcie starań o wolność i suwerenność, o umacnianie demokracji i nowej gospodarki, wejście do NATO i UE i w wielu innych ważnych dla Polski sprawach. Także Polonia w Szwecji ma swój znaczący udział w tych działaniach i wspieraniu Polski. By w nowoczesnym świecie głos Polo-

nii się liczył, powinien być to głos ludzi wykształconych, przez znajomość języka polskiego i polskiej kultury umocnionych w swym związku z Polską, w wielu przypadkach ludzi zaangażowanych we współpracę gospodarczą z Polską, mających wpływ na opinię publiczną kraju zamieszkiwania, nie obawiających się zaangażowania w działania władz lokalnych czy centralnych, miejscowych partii politycznych, związków zawodowych, opiniotwórczych organizacji obywatelskich. Wszystkie te działania budują lepszą pozycję Polonii i zwiększają jej wiarygodność w miejscowym społeczeństwie. I dopiero wówczas głos Polonii w sprawach polskich i Polski brzmi i ma sens.

Ale przecież trudno wyobrazić sobie, że promocja Polski polegać będzie tylko na wygłaszaniu chwalebnych Polskę tekstów. I tu jest odpowiedź na Pani pytania i wątpliwości – każdy, kto zechce podjąć takie działania, czy to indywidualnie, czy w składzie organizacji, będzie promował Polskę i sprawy polskie w sposób mu najbliższy i najskuteczniejszy – przez tworzoną lub upowszechnianą kulturę, także wywodzącą się z tradycji kultury ludowej, przez działania oświatowe, naukę, sport i w dziesiątkach innych form. Ważne, by działania te służyły nie tylko satysfakcji podejmujących je, ale, by dostrzegane były przez innych członków społeczeństwa szwedzkiego, amerykańskiego, czy francuskiego i by coś dobrego mówiły im o Polsce.

TS. *Porozmawiamy otwarcie o finansowaniu działalności polonijnej. Te organizacje, takie jak Zrzeszenie, które dostają wsparcie finansowe rządu szwedzkiego na swoją działalność, otrzymują pieniądze szwedzkiego podatnika i muszą spełniać te wymogi jakie stawia szwedzki rząd. Polski MSZ stawia swoje nowe wymogi według określonych konkretnych priorytetów, które w dodatku nie do końca są zbieżne z naszą dotychczasową działalnością. Dotacje otrzymane przez nas w ubiegłym roku to zaledwie niecałe 14 procent szwedzkiej dotacji. W tym roku nie zapowiada się poprawa tej proporcji, a przecież cała nasza działalność jest ukierunkowana na Polonię. Jak zdaniem Pana mamy się odnaleźć w tej nowej sytuacji?*

SC. Łatwo mi otwarcie odpowiedzieć na te „trudne” pytania. Chcę przede wszystkim pogratulować Pani i członkom Zrzeszenia, że żyją w kraju, którego rząd przeznacza środki na wsparcie finansowe organizacji etnicznych. Mówiąc o pieniądzach szwedzkiego podatnika, mówi

Pani także o pieniądzach własnych i innych członków, wnoszonych do szwedzkiego budżetu. Nie dziwi Pani przy tym, że rząd stawia beneficjentom tych świadczeń warunki do spełnienia. Nie powinno więc dziwić to, że polski rząd, który również wspiera Polaków w Szwecji (choć z przyczyn chyba oczywistych w mniejszym stopniu niż Polaków na Litwie, Białorusi, czy Ukrainie), ale z pieniędzy polskiego podatnika, stawia swoje warunki. Mówiąc bardzo już konkretnie - każda organizacja będzie musiała rozważyć co chce robić i jak te działania sfinansować. Macie Państwo komfortową sytuację, że niektóre działania sfinansuje rząd szwedzki, inne - polski, a jeszcze kolejne - sami zainteresowani, władze lokalne, czy indywidualni sponsorzy. Prawdziwa rewolucja, która nas wszystkich czeka, polega na zmianie zasad finansowania z Polski i wprowadzeniu elementu konkurencyjności. Nie będzie już tak, że Polonia w Szwecji otrzyma 14 proc. szwedzkich świadczeń (by zostać przy tym kryterium), ale 10 lub 150 proc., zależnie od tego, czy jej projekty kierowane do „Wspólnoty Polskiej”, czy innej fundacji w Polsce, albo do konsula, czyli bezpośrednio do MSZ, będą lepsze, ciekawsze i bliższe wyznaczonym kryteriom.

TS. *Po pytaniach odnośnie działalności polonijnej i jej finansowania, idąc „za ciosem” przedstawię Panu inną, wielką bolączkę Polonii w regionie Malmö, w którym istnieje około trzydziestu organizacji polonijnych. To co ma Sztokholm i Göteborg, nie ma Malmö. Własnego lokalu do spotkań, do prowadzenia działalności, do organizowania imprez kulturalnych, wystaw etc. Czy możemy liczyć na Pana pomoc w rozwiązaniu tego problemu?*

SC. Z całą pewnością, to, co jest problemem dla Polaków w Malmö, będzie też moim problemem. Co nie znaczy, że mogę obiecać jego rozwiązanie, zwłaszcza w sposób z pozoru najprostszy, czyli przez sfinansowanie zakupu pożądanego obiektu. Będziemy wspólnie szukać sposobu, by organizacje mogły prowadzić owocną działalność, odbywały się spotkania, imprezy kulturalne, wystawy, a wszystko dla dobra tutejszej społeczności polskiej, umacniającej i wzbogacającej różnorodność kulturową Szwecji, pomagających budować dobry obraz Polski oraz przyczyniającej się do kształtowania najlepszych związków obu krajów.

TS. *Dziękuję serdecznie za wywiad.*

Zdjęcie **TERESA SYGNAREK**

MINISTER SIKORSKI... cd.

o charakterze apolitycznym i areligijnym. Faktem jest, że wzrasta ilość Polaków angażujących się w życie polityczne krajów zamieszkania, kandydują w wyborach z ramienia różnych partii politycznych, w wyborach lokalnych i krajowych lecz obowiązuje ich przede wszystkim lojalność w stosunku do swojej partii w kraju, w którym obecnie zamieszkują.

Wspieranie powrotów Polaków do Ojczyzny - to zadanie dla rządu polskiego. Jakie narzędzia mogłyby mieć Polonia aby ułatwić powroty? Powroty są zależne od stanu gospodarki w Polsce, od możliwości lepszego zarobku poza granicami kraju i wielu, wielu innych. To co w wielu krajach Unii Europejskiej robimy jako organizacje polonijne to wspieranie naszych nowoprzybytych rodaków w ich starcie w nowych krajach zamieszkania. Nauką języka, informacją o społeczeństwie i warunkach w danym kraju itp. I to w większości przypadków bez wsparcia polskiego podatnika ale ideowo i charytatywnie, tak aby nasi rodacy mogli jak najlepiej odnaleźć się w nowej rzeczywistości nie stwarzając problemów bo bezproblemowy pobyt rodaków w danym kraju także przyczynia się do pozytywnego wizerunku Polski.

Tekst **TERESA SYGNAREK**

Zdjęcia **TERESA SYGNAREK, NINA DEMETRADZE**

KONCERTY "Muzyka w Bosjökloster"

Rabat dla członków Zrzeszenia!

W sierpniu odbędą się różne koncerty muzyczne w pięknie położonym Bosjökloster. W repertuarze jest m.in. 5 sierpnia występ światowej sławy grupy z Krakowa, Kroke Band.

Członkowie Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji otrzymali specjalny 25-procentowy rabat na zakup biletów! Szczegółowe informacje i zamawianie biletów na stronie:

www.musik-bosjokloster.se

Aby otrzymać rabat, należy przy zamawianiu biletów podać kod kampanii (kampanijkod) MANGKULT.

WICEPREZES ZRZESZENIA MARIA OLSSON WYGŁOSIŁA REFERAT NA XV ŚWIATOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ POLONII W WARSZAWIE

Poniżej zamieszczamy referat
w skróconej formie.

ZNACZENIE EMIGRACJI ZAROBKOWEJ DLA ROZWOJU GOSPODARCZEGO POLSKI

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski na spotkaniu w Pułtuskach z działaczami polonijnymi w dniu 2 maja powiedział: "Nie pytaj co Polska może zrobić dla Ciebie, zastanów się co Ty możesz zrobić dla Polski".

W mojej dzisiejszej wypowiedzi chciałabym naświetlić znaczenie emigracji zarobkowej dla rozwoju gospodarczego Polski oraz dać odpowiedź i jednocześnie komentarz wypowiedzi ministra.

Od naszego wejścia do Unii Europejskiej polska emigracja zarobkowa przysłała bliskim w kraju łącznie ponad 112 mld złotych. Dzięki pieniądзом przysyłanym przez tych, którzy pracują za granicą, poprawia się jakość życia w kraju.

Oto kilka rubryk z prasy polskiej: Andrzej Dryszel w Tygodniku Przegląd 35/2011 napisał: "Żyjemy z emigrantów". Nasz kraj lokuje się w światowej czołówce pod względem skali zagranicznych przekazów od rodaków. Transfery pieniędzy znacząco poprawiają saldo naszego bilansu płatniczego Polacy pracujący za granicą zarobili łącznie przez pięć lat 125 miliardów euro. Swoim bliskim w kraju przesłali 21 miliardów euro.

Według wiceprezesa Euro-Tax.pl Andrzeja Jasienieckiego, Polska jest największym eksporterem siły roboczej w Europie.

Główny Urząd Statystyczny szacuje, że w zeszłym roku pracowało za granicą przeszło 2,2 mln Polaków.

W "Rzeczpospolitej" czytamy .

W ciągu siedmiu lat od chwili naszego wejścia do Unii Europejskiej polska emigracja zarobkowa przysłała bliskim w kraju łącznie ponad 115 mld złotych (w przeliczeniu z euro, dolarów, funtów i innych walut, w których zarabiają). To prawdziwa góra pieniędzy. Stanowią one ok. 45 procent ubiegłorocznych przychodów budżetu naszego państwa albo inaczej – cały czteroletni deficyt budżetowy Polski. Sal-

GORĄCY TEMAT

POLSKA ŻYJE Z EMIGRANTÓW

do rachunku bieżącego Polski jest ujemne i stale się zwiększa. W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy nastąpiły niekorzystne zmiany w gospodarce kraju. Według najnowszych danych NBP, w okresie od lipca 2010 r. do czerwca 2011 r. nasz deficyt handlowy wyniósł 16,6 mld euro.

Można więc powiedzieć, że przy tym deficycie handlowym wspomniane 4,3 mld euro (16,9 mld zł), które przekazali w 2010 r. do kraju Polacy pracujący za granicą, to niewiele. Ale bez tych pieniędzy polski deficyt wynosiłby już prawie 21 mld euro, ze wszystkimi negatywnymi tego konsekwencjami.

Główny ekonomista domu kredytowego Notus dowodzi że transfery od Polaków z zagranicy mają większe znaczenie, niż mogłoby to wynikać tylko z samego porównania liczb .

Te pieniądze są przesyłane do banków, ludzie mają tam depozyty. Służy to stabilizacji całego systemu bankowego w Polsce. Przekazane euro czy funty są wymieniane na złotówki, dzięki czemu łatwiej zwalczać inflację, polski pieniądz się wzmacnia. Za sprawą środków z zagranicy w kraju rośnie popyt konsumpcyjny, co napędza koniunkturę w wielu dziedzinach. Dzisiaj to bardzo ważne, bo polska gospodarka znalazła się na rozdrożu i wcale nie wiadomo, czy podąży ścieżką wzrostu.

Za granicą pracuje, wedle różnych szacunków, od 2 do 2,5 mln Polaków. Od 2004 r. mogło wyjechać w sumie nawet 3 mln (jak ocenia Bank Światowy), ale ponad 500 tys. już wróciło. Według analiz Narodowego Banku Polskiego, prawie połowa emigrantów regularnie przysyła pieniądze do rodzin w kraju, druga połowa bardziej okazjonalnie, ale też niezmiernie rzadko. Dla rodzin w najbardziej ubogich regionach Polski środki otrzymywane od osób pracujących za granicą stanowią bardzo ważne źródło dochodów.

W Polsce cały czas panuje wysokie bezrobocie, więc gdyby nie to, że Polacy

pracujący za granicą przysyłają pieniądze do kraju, pomoc społeczna musiałaby wydawać znacznie więcej niż dziś.

W Polsce są też niskie zarobki, oczywiście zatem, że wyjeżdżają ci, którzy wprawdzie mogliby znaleźć pracę w kraju, ale wiedzą, że gdzie indziej zarobią więcej. I słusznie robią, bo dzięki temu ich poziom zamożności rośnie szybciej niż w Polsce.

Osoby, które wracają z zagranicy, przywożą czasem pokaźne kwoty, za które w Polsce uruchamiają własny biznes. Tworzą miejsca pracy nie tylko dla siebie, lecz w wielu przypadkach także dla innych osób. A dzięki doświadczeniom nabytym w innym kraju ich biznes jest bardziej trwały i odporniejszy na konkurencję.

W artykule w Gazecie Prawnej pisze Janusz K. Kowalski: "Jedno jest pewne. Nie ma programu, który pomógłby ściągać rodaków do kraju. Zresztą nie miałyby to większego sensu, bo ponad 2,1 mln osób nie ma pracy. Gdyby nastąpiły masowe powroty, bezrobocie mogłoby wzrosnąć i zamiast dużego strumienia pieniędzy mielibyśmy dodatkowe kłopoty".

Socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego prof. Janusz Czapiński ocenia: "Gotowość do wyjazdu za chlebem nie słabnie. Zwłaszcza wśród osób dobrze

wykształconych, które walą głową w mur, bo w kraju nie mogą znaleźć pracy odpowiadającej ich kwalifikacjom i aspiracjom".

Mam nadzieję, że te wypowiedzi przekonają Pana Ministra i polskie społeczeństwo, że nie jesteśmy obciążeniem dla Polski ale przyczyniamy się do jej rozwoju gospodarczego.

POLITYKA POLSKI WOBEC POLONII

Trudno czasami zrozumieć politykę Polski w stosunku do Polonii i Polaków mieszkających zagranicą. Z jednej strony powołuje się Komisje Sejmowe i Senackie oraz Stowarzyszenia i Fundacje mające na celu współpracę z nami, otaczają nas opieką, klepią po głowie i przyznają medale za zasługi. Z drugiej strony nie mamy, żadnego realnego wpływu na politykę dotyczącą Polonii. Często Polak, który wyemigrował z Polski traktowany jest przez Polskę jako stracony Polak, bo nie płaci podatków w Polsce i nic mu się nie należy.

Do tej pory mieliśmy w Polsce jako partnera Senat RP, teraz przechodzimy pod opiekę MSZ i o naszym losie decydować będą urzędnicy konsularni podlegający MSZ. Czy będzie lepiej??

MSZ sformułowało cztery preferowane obszary polityki dotyczącej Polonii:

edukacja, działalność gospodarcza, działalność polityczna i promocja Polski oraz wspieranie powrotów do Polski. W tym roku na ten cel przeznaczono 48 milionów złotych. Czy to jest dużo w stosunku do 16,7 mld euro, które Polacy wpłacili oficjalnie do Polski? Czy te pieniądze „podatników polskich” wydawane są na pomoc dla Polonii czy też należy je traktować jako kapitał inwestycyjny w przyszłość Polski?

POLONIA AMBASADOREM POLSKI

Poza granicami Polski przebywa ok. 20 mln Polaków. Jest to stara emigracja oraz ta nowa zarobkowa ale również Ci, którzy z Polski nie wyemigrowali tylko Polska zmieniła granice, a oni zostali na swoim ale już nie w Polsce. Cyfra ta waha się w zależności od tego jakie parametry są stosowane do oceny, kto jest Polakiem a kto nie. Bez względu na to czy liczba ta będzie 10, 15 czy 20 milionów jest to potężna armia ludzi, która permanentnie lub okresowo przebywa poza granicami Polski. Potencjalnie każdy z nich jest ambasadorem Polski i tak jak mieszkańcy krajów osiedlenia postrzegają ich, taką mają opinie i wiedzę o Polsce.

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej zmienił się statut obywateli polskich

cd. str 18

Znamy się na ubezpieczeniach. I mówimy po polsku.

U nas ubezpieczysz między innymi Twoje mienie, samochód, dzieci a nawet otworzysz ubezpieczenie emerytalne.
Krótko mówiąc – ubezpieczamy wszystko na czym Ci zależy.

Zadzwoń do nas i porozmawiaj o ubezpieczeniach
i o oszczędzaniu w Twoim własnym języku.

0771-58 59 08

0771-58 59 08

FOLKSAM

**PIERWSZY RAZ ODWIEDZIŁAM
AUSTRALIĘ 28 LAT TEMU.
UTKWIŁ MI W PAMIĘCI PEWIEN
INCYDENT, KTÓRY DO DZIŚ PAMIĘTAM.**

Spotkałam tam starszą panią, która usłyszała że rozmawiam z moją siostrą po polsku. Zapytała skąd jestem. Odpowiedziałam, że z Warszawy, z Żoliborza, a ona gdy usłyszała moją odpowiedź zaczęła płakać.

Cała ta scena była bardzo wzruszająca. Pytała jak wygląda dziś Żolibórz bo tam mieszkała do wojny. Podczas powstania warszawskiego, jako młoda dziewczyna dostała się do niewoli niemieckiej i po wojnie w roku 1949 przyjechała do Melbourne. Marzeniem jej było jeszcze raz zobaczyć ojczysty kraj. Zdawała sobie jednak sprawę z tego że już nigdy nie zobaczy ukochanego Żoliborza. Zazdrościła mi że mogę chodzić po ulicach Warszawy i patrzeć na polskie niebo.

POLSKIE TUŁACZKI

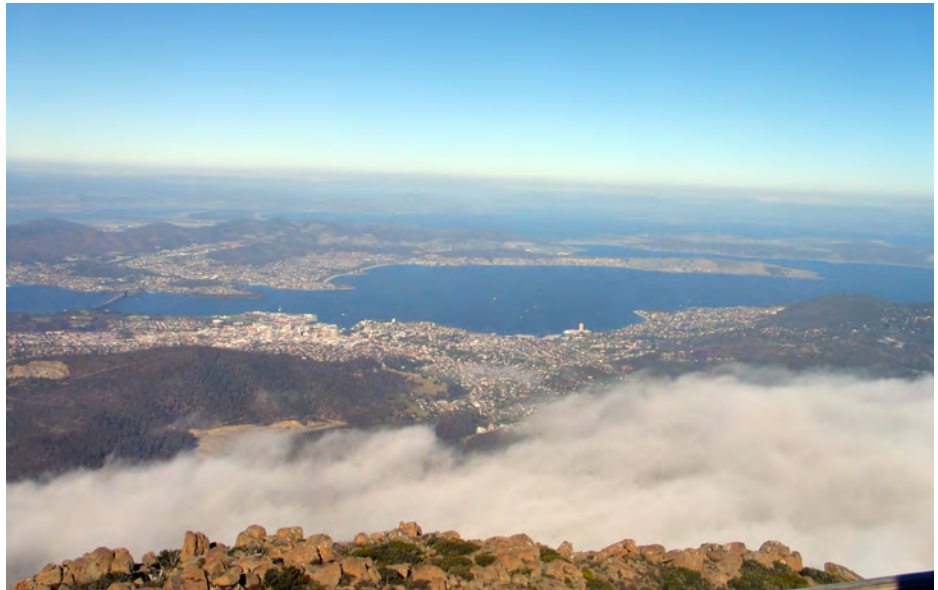
Los rzuca ludzi w różne strony świata. Pomimo lepszych warunków życia jesteśmy związani na stałe z naszymi korzeniami, pozostaje w nas pełna świadomość tego kim jesteśmy i skąd pochodzimy. W naszym życiowym bagażu nosimy przez całe życie nasze uczucia i wartości wyniesione z rodzinnego domu i kraju.

Pierwsza emigracja Polaków do Australii na większą skalę nastąpiła w okresie powojennym. Po zakończeniu drugiej wojny światowej jeńcy z obozów koncentracyjnych i obozów pracy, żołnierze przebywający w przejściowych obozach w Anglii otrzymali możliwość osiedlenia się w Australii. Pierwsza znacząca grupa to prawie trzysta młodych mężczyzn, żołnierzy polskich walczących w armii angielskiej pod Tobrukiem. Utracili swoją przedwojenną ojczyznę i przybyli do Melbourne w 1949 roku aby zacząć nowe życie. Władze australijskie bardzo przychylnie odnosiły się do naszych rodaków, a Polacy chętnie osiedlali się w Australii bo to był kraj wolności i wolnych ludzi, a tego brakowało im ojczyźnie.

Następny etap emigracji Polaków to rok 1982 kiedy to po wprowadzeniu stanu wojennego Polacy opuszczali Polskę. W tym czasie w stanie Victoria

POLONIA W AUSTRALII

WCZORAJ I DZIŚ



Widok na Hobart, miasto w Tasmanii.

osiedliło się trzydzieści tysięcy młodych, wykształconych ludzi, którzy szukali lepszego jutra. Obecnie napływ emigrantów z Polski jest znikomy. Szacuje się, że w stanie Victoria mieszka około sześćdziesiąt tysięcy osób z polskimi korzeniami.

POLONIA AUSTRALIJSKA

Jak już pisałam wcześniej, los rzuca ludzi w różne strony świata. Moja dość liczna rodzina, bo już trzy pokolenia, zamieszkuje w Melbourne od bardzo wielu lat.

Moja druga wizyta w Australii to rok 2009. Moi krewni gościli mnie przez cztery tygodnie. Mieliśmy trochę czasu aby zwiedzać, podziwiać i przeżywać.

Będąc zaangażowana w Szwecji w sprawy życia Polonii chciałam zapoznać się i zobaczyć na własne oczy jak działają nasi rodacy na obczyźnie w Australii. Są daleko od kraju ojczystego więc z pewnością bardziej tęsknią, brakuje im tego co polskie. Ale czasy się zmieniły. W każdym większym mieście są polskie sklepy i towarów sprowadzanych z Polski jest tu więcej niż w innym kraju europejskim. Sklepy polskie sprawują także szczególną rolę. To tutaj można otrzymać różnego rodzaju informatory czy gazety, które

są wydawane przez różne organizacje polonijne. A jest ich niemało. W Melbourne jest około czterdzieści związków o podłożu polonijnym. Dostępna jest prasa z Polski, wprawdzie dostarczana z opóźnieniem. Telewizja australijska raz w tygodniu nadaje skrócone wiadomości z całego tygodnia po polsku. Na antenie radiowej można słuchać polskich audycji i wiadomości. Dziś, w dobie internetu możemy przemieszczać się drogą wirtualną, podróżować po świecie bez problemów. Świat jest nasz. Ale nie zawsze tak było. To dlatego nasi rodacy w Australii stworzyli sobie mały kawałek Polski w nowej ojczyźnie aby przekazać następnym pokoleniom język polski, tradycje i historię naszego narodu.

POLSKI MELBOURNE

Melbourne to miasto bardzo rozległe, ma ponad 4,5 miliona mieszkańców, położone nad oceanem.

Miałam okazję odwiedzić dwa ośrodki polonijne w Melbourne. Ale skupię się tylko na Polskim Ośrodku Społeczno-Sportowym w Albion, przepięknie położonym wśród zieleni, w parku. Ośrodek ten należy do największych placówek polonijnych

w Australii. Tam spędziłam prawie cały dzień.

Wieloletni prezes Ośrodka w latach 1981-1997 i 2000-2002 pan Mieczysław Żurek był inicjatorem stworzenia tego Ośrodka. Nie była to sprawa łatwa. Inwestycja ta wymagała wielkich nakładów finansowych. W roku 1985 zakupiono plac pod budowę, którą ukończono otwarciem obiektu w roku 1995. To zasługa setek osób, którzy pracą swoich rąk, często od rana do wieczora budowali powoli ten obiekt polskości. Obecnie prezesem tej potężnej organizacji jest pan Andrzej Szumny.

Mieści się tu Szkoła Polska im Jana Pawła, Klub Seniora, klub bilardzistów, chór polski, szkoła sobotnia lekcji języka polskiego i wiele innych sekcji o różnej tematyce. Piękny budynek w którym mieści się siedziba związku ma dwie duże sale bankietowe, restaurację i wiele innych pomieszczeń. Cały teren ma osiem hektarów. Można tylko pozazdrościć. Nasze placówki polonijne w Szwecji to małe, wynajmowane pomieszczenia, często jednorazowo aby zrealizować występ artystów, odczyt czy spotkanie dla Polonii.

ELEGANCKIE ŚWIĘTO

W dniu, w którym odwiedziłam ten ośrodek był Świętem Sportu. Imprezę odwiedziło ponad trzy tysiące osób.

Kontrast ogromny. Starsi panowie w czarnych „kościółkowych” garniturach, pod krawatem i w białych koszulach. Panie odświętnie, elegancko ubrane. Sportowcy, którzy uczestniczyli w igrzyskach przyszli ubrani w koszulki sportowe z barwami narodowymi Polski lub też z wielkim białym orłem na piersiach. Wiało patriotyzmem.

Dlaczego piszę o ubiorze. Bo to bardzo ważny element, który nadaje danej uroczystości odpowiednią oprawę i odzwierciedla atmosferę danej chwili.

Dzień rozpoczęto mszą świętą a następnie zespół folklorystyczny w przepięknych polskich strojach ludowych przedstawił publiczności swój program taneczny. Piękny to był widok. Poźniej rozpoczął się program sportowy. Na terenie ośrodka znajduje się boisko do piłki nożnej, bieżnia do skoków w dal, boisko do siatkówki. To świadczy o wielkim zaangażowaniu sportowym starszych i młodzieży. Społeczeństwo australijskie od zarania interesowało się sportem i aktywnie uczestniczyło w życiu sportowym, dla



Jadwiga Malocco (po prawej) na tle więzienia, kolonii karnej w Port Arthur dokąd przybywali pierwsi „zesańcy” z Anglii.

zdrowia. I to zainteresowanie przejęli nasi ziomkowie. Wszyscy uczestnicy byli bardzo zaangażowani i dawali z siebie wszystko aby ich drużyny, noszące patriotyczne nazwy np: Legia czy Piast wygrały turniej w danej dyscyplinie.

Gości częstowano polskimi potrawami i wypiekami, których różnorodności nie zliczę. Otwarte były stoiska z bursztynami, rękodziełem i polskimi kosmetykami. Miałam przyjemność być goszczona przez zarząd ośrodka i wymienić doświadczenia. Spotkałam wiele ciekawych osób, bardzo zaangażowanych w sprawy polskie w Australii. Ambicją tych działaczy jest przeciwdziałać poczuciu wyobcowania i izolacji naszych rodaków, zachować język polski

u dzieci, młodzieży i starszych emigrantów. Moi rozmówcy narzekali, że coraz mniej rodaków angażuje się do polonijnej pracy społecznej i rządziej uczestniczy w organizowanych imprezach. To także jest naszą bolączką, tu w Szwecji. Ale tego dnia odczuwało się miłą, serdeczną, polską atmosferę, niemal jak w domu rodzinnym.

Dziękuję bardzo zarządowi ośrodka za bardzo gościnne przyjęcie mnie w swoich progach. Życzę wszelkiej pomyślności w życiu prywatnym, zawodowym i społecznym.

Tekst i zdjęcia JADWIGA MALOCCO



Autorka tekstu na plaży w Tasmanii.

GORĄCY TEMAT... cd.

wyjeżdżających z kraju. Europa i świat stanęły przed nimi otworem. Miliony Polaków skorzystały z tej okazji i wyjechały z kraju aby poprawić swój byt. Obecność tak wielkiej ilości obywateli polskich w różnych krajach świata, wzbudziła zainteresowanie Polską, zwiększyły się wyjazdy turystyczne do Polski, jak grzyby po deszczu powstają nowe sklepy polskie, nowe restauracje, polskie firmy budowlane, firmy usługowe. Widać Polaków w każdej dziedzinie życia: kulturalnej, gospodarczej, politycznej. Dostrzegły ten potencjał np. supermarkety gdyż zwiększył się import artykułów żywnościowych i przetworów z Polski. Szwecja po raz pierwszy ma ujemny bilans w handlu z Polską artykułami spożywczymi i przetworami. Zwiększenie importu tych artykułów z Polski ma pozytywny wpływ na przemysł spożywczy w Polsce i rozwój rolnictwa. Jest on ciągle jeszcze mały ale wciąż rosnący.

Wielu Polaków zakłada własne, często jednoosobowe firmy - to ułatwia im uzyskanie pozwoleń na pracę i działalność gospodarczą. Ta duża ilość firm prywatnych nakręca z kolei inne branże - rewizorów i doradców prawnych, rośnie liczba firm specjalizujących się w przesyłaniu pieniędzy do Polski.

Nie bez znaczenia jest tak liczna rzesza młodych Polaków np. w Szwecji i ich zapotrzebowanie na polską kulturę, polskie zespoły muzyczne, kabarety, polskie media i polskich artystów estradowych. Powstają nowe agencje artystyczne zajmujące się sprowadzaniem ich do nas, wzbogacając w ten sposób życie kulturalne Polonii. Popularyzując ich w Szwecji, zwiększa się tym samym wymiana kulturalną pomiędzy naszymi krajami. Zwiększa się ilość dzieci w szkołach uczących się języka polskiego, a to powoduje potrzebę rekrutacji nowych nauczycieli języka polskiego.

Zwiększyło się zainteresowanie Polaków osiadłych w Szwecji życiem politycznym tego kraju. W czasie ostatnich wyborów przeszło stu Polaków i Polek kandydowało do różnych władz szwedzkich w tym również do parlamentu, gdzie zasiadają obecnie jako posłanki dwie młode Polki.

Mogłabym przytaczać jeszcze wiele dziedzin życia społecznego, gospodarczego, politycznego, kulturalnego oraz naukowego gdzie Polacy wykazują niebywałą inwencję i kreatywność przynosząc tym samym korzyści materialne i niematerialne dla swoich rodzin i dla Polski.

Panie Ministrze Sikorski - Polonia nie tylko myśli co może zrobić dla Polski ale robi ogromnie dużo dla Polski i dla polskiego społeczeństwa, choć nie zawsze jest to zauważane i doceniane.

Tekst **MARIA OLSSON**

PROFESJONALNA DEPILACJA LASEROWA

LIGHT Sheer® DUET™

Cliniq - Klinika Pięknej Skóry
to najnowocześniejsze centrum depilacji laserowej.
Naszym priorytetem jest piękna i gładka skóra.

Cliniq jako pierwsza wyposażona jest w najbardziej zaawansowane technologicznie, najbezpieczniejsze i najskuteczniejsze urządzenie firmy Lumenis (LightSheer Duet). Laser ten służy do wykonywania zabiegów epilacji całego ciała, zarówno kobiet i mężczyzn.

LightSheer Duet jest najnowszym, najszybszym i zarazem najmocniejszym system z ceniowej na całym świecie serii LightSheer®, uchodzącej za najskuteczniejszy laser w fotodepilacji.

Pozbądź się niechcianego tłuszczu i spraw, by Twoje ciało było pozbawione cellulitu. **ULTRA CONTOUR** - zabiegi połączone z drenażem limfatycznym.

Skorzystaj z zabiegów Kliniki Pięknej Skóry i wypoczywaj w nadmorskim klimacie. Oferta połączona z wypoczynkiem w **GoldenSun Luxury Apartments** - Mielno, www.goldensun.com.pl

Sprawdź na www.cliniq.pl w zakładce promocje lub zadzwoni.

Polska, Koszalin, ul. Spółdzielcza 7
tel.: +48 728-314-126, mail: info@cliniq.pl, www.cliniq.pl

atrakcyjne promocje



AGENCJA POLART
OBCHODZIŁA JUBILEUSZ
XX-LECIA SWOJEJ
DZIAŁALNOŚCI

ŻYWE LEGENDY POLONII SZTOKHOLMSKIEJ



Założycielki i działaczki PolArt, od lewej: Elżbieta Jakubicka i Joanna Janasz.

Dana Platter przeprowadziła wywiad z Joanną Janasz i Elżbietą Jakubicką.

DP. Witam zasłużone działaczki polonijne. Składam szczerą i gorącą gratulację z powodu dwudziestolecia szacownej Agencji PolArt. Chciałabym wiedzieć – co czujecie w związku z tym jubileuszem?

JJ i EJ. Mamy mnóstwo najróżniejszych uczuć: czujemy dumę z tego, co zrobiliśmy dotąd i czujemy entuzjazm co do nowych pomysłów na przyszłość. Podstawowe pytanie to jaki mamy mieć repertuar w swojej działalności, kogo mamy zapraszać. Szukamy kogoś kto zechciałby napisać pracę socjologiczną na temat Polonii sztokholmskiej, jej statusu społeczno-kulturalnego w oparciu o analizę naszej publiczności oraz analizę preferencji tego, co publiczność chce oglądać. Widzimy bowiem jaką jest olbrzymia różnica w upodobaniach.

DP. Czy przez te dwadzieścia lat zaobserwowałyście zmiany co do rodzaju publiczności?

JJ i EJ. Jest kolosalna różnica. Tak niepraw-

dopodobna, że można postawić kreskę. Widać to nawet bardzo konkretnie w czasie sprzedaży biletów. Na początku niekwestionowanym królem sprzedaży był sklep Polfood i Leszek Aksamit, który skupił grono „starej”, zaciej Polonii, prawdziwych miłośników teatru. Ale od jakiegoś czasu zdecydowanie depcze mu po piętach Rafał Kowalski ze sklepu w Sättra, do którego po bilety przychodzi w większości nowa Polonia.

DP. Kto przychodził na początku?

JJ i EJ. Na początku przychodziła tzw. stara emigracja. Mamy na myśli naszych rówieśników co do wieku i stażu zamieszkania w Szwecji. Przeważnie była to emigracja dobrze wykształcona, była to inteligencja, która miała wysokie oczekiwania co do poziomu sztuk. Ale przychodziła tylko mała część tej emigracji w związku z czym były zawsze wielkie dziury budżetowe. Nigdy nie było wiadomo ile osób kupi bilety.

DP. Czy chcieli komedii czy dramatu?

JJ i EJ. Nie chcieli komedii. Ale jak nie

było komedii to też nie przychodzili. Największe straty miałyśmy jak przyjechał Adam Hanuszkiewicz ze sztuką „W imię Ojca Strinberga”. W Vasateatern mogłyśmy zapełnić widownię, na prawie sześćset miejsc, w mniej więcej dwóch trzecich. Z czasem te proporcje zaczęły się zmieniać. Kiedy Polska weszła do Unii zaczęli przychodzić nowi ludzie. Powstało pytanie, czy będą chodzili do teatru? I okazało się, że zaczęło brakować biletów na nasze przedstawienia. Trzy czwarte widowni to była właśnie ta nowa emigracja. A stara emigracja w coraz mniejszym stopniu przychodziła na przedstawienia. I powstało pytanie: kogo i co mamy zapraszać? Czy w dalszym ciągu komedie?

Na stronie PolArtu (www.polart.se) widnieje nasze motto: Życie jest tak trudne, tak smutne, że dlatego mamy sprowadzać dramaty i jeszcze bardziej się smucić?

Potrzebne jest odprężenie, radość i śmiech. Wiadomo, że śmiech nie tylko uprzyjemnia życie, ale działa też jak lekarstwo bowiem pobudza krążenie i poprawia samopoczucie. Postawiliśmy więc na komedie na bardzo wysokim poziomie.

DP. Czy łatwo znaleźć takie przedstawienia?

JJ i EJ. Jest to ogromnie trudne. Przełomowym przedstawieniem, które sprowadziłyśmy były „Przyjazne dusze”. Dyrektor Karwański zrobił rewelacyjne pociągnięcie: w rolach głównych obsadził dwóch fantastycznych aktorów - Jana Kobuszewskiego i Pawła Małaszyńskiego. Bilety zostały wyprzedane momentalnie. Dlaczego? Bo stara Polonia szła na Kobuszewskiego, a nowa na Małaszyńskiego. Ale później sprowadziłyśmy trochę innego rodzaju sztukę i przejechałyśmy się na tym zdrowo. To była „Hipnoza”. Bilety sprzedawały się fatalnie. Nie

cd. str 20

ŻYWE LEGENDY... cd.

Bilety sprzedawały się fatalnie. Nie pomogło, że grali Scibakówna i Królikowski. W związku z tym postanowiliśmy sprowadzić, za podpowiedzią nowej Polonii, Kabaret Ani Mru Mru. Mogłyśmy wynająć wyłącznie Scateatern, który ma tylko czterysta siedemdziesiąt miejsc. Przewidziane było tylko jedno przedstawienie. Naszą ideą jest, ażeby bilety nie były zbyt drogie, żeby każdego było na nie stać. Dlatego zwykliśmy zaczynać sprzedaż dwa miesiące wcześniej ażeby przez ten czas można było zbierać te pieniądze z marnej emerytury czy z marnych zarobków. I oto w ciągu dwóch i pół tygodnia zostało sprzedanych czterysta biletów! Postanowiliśmy więc, że będzie drugie przedstawienie. Gdybyśmy miały możliwości zrobienia trzeciego przedstawienia to też by poszło. Ludzie stali w kolejkach. Specjalnie przyjeżdżali do Sztokholmu, rezerwowali bilety. Niektórzy przyjeżdżali z daleka, ponieważ bilety u nas były tańsze niż w Warszawie!

DP. *A więc naród chce kabaretów! Czy zmienicie więc profil i będziecie sprowadzać kabarety?*

JJ i EJ. Owszem. Kabaret Ani Mru Mru ma wspaniałego managera. Kiedy się spotkaliśmy chemia była natychmiastowa. Moglibyśmy rozmawiać godzinami. Jego żona jest również rewelacyjna. W naszej pracy, którą wykonujemy w czasie wolnym, jest szalenie ważne ażeby kontakty, jakie zawieramy, były miłe i sympatyczne. Gdyby miała to być droga przez mękę to byśmy zrezygnowały.

DP. Czy zaprosicie jeszcze raz Kabaret Ani Mru Mru czy następnym będzie inny kabaret i jeśli tak, to jaki?

JJ i EJ. Z całą pewnością zaprosimy Kabaret Ani Mru Mru jeszcze raz. Natomiast następnym kabaretem będzie Kabaret Moralnego Niepokoju.

DP. Niestety, Kabaret Starszych Panów już nie istnieje, ani Dudek, ani Pod Egidą...

JJ i EJ. Też mówimy, niestety, ale zaraz potem zadajemy sobie pytanie: kto by na to teraz poszedł ze sztokholmskiej Polonii?

DP. Rozumiem więc, że stawiacie na nową Polskę?

JJ i EJ. Okazuje się, że nowa Polonia bardziej uczestniczy w życiu kulturalnym niż ta stara. Tylko jej potrzeby i zainteresowania są inne. Dlatego stają przed nami nowe wyzwania, żeby zadowolić i jednych i drugich. Z pewnością nie jest to łatwe, ale na pewno nie niemożliwe.

DP. *Świetnie. Widzę, że macie szeroko zakrojone plany na przyszłość. Następane dwadzieścia lat?*

JJ i EJ. Jeśli starczy pomysłów i sił to naturalnie, że tak. Nie czujemy żadnych ograniczeń czasowo-wiekowych. Natomiast szukamy cały czas nowych rozwiązań i możliwości ażeby można było wszystkie te nasze pomysły zrealizować. Musimy ograniczać koszty do minimum. Artyści, których zapraszamy, otrzymują w Polsce wielkie gąże, znacznie większe niż my jesteśmy w stanie im zaoferować. Czas wyjazdów po złote runo do Szwecji już dawno minął.

DP. *Czym ich przyciągacie w takim razie?*

JJ i EJ. Przyciągamy ich egzotyką Północy. Mianowicie w dalszym ciągu w Polsce istnieje przeświadczenie, że Szwecja jest niesamowitym krajem pod każdym względem. Jeżeli się mieszka w Polsce to wzrok jest skierowany przez cały czas na Paryż, Londyn, Rzym, Berlin. Kiedy się już zobaczy tamte miejsca to zostaje biała plama pod tytułem Skandynawia. A w tym regionie Sztokholm jest najprężniejszy. I budzi się ciekawość. My oferujemy granie w Sztokholmie jako połączenie rzetelnej pracy z jednej strony, ale także jako wyjazd turystyczny: ten czas wyjmujemy z naszego codziennego kalendarza i całkowicie poświęcamy go aktorom. Organizujemy zwiedzanie, oprowadzanie, opowiadanie. Gąże są bowiem dla nich śmieszne, dla nas – horrendalne. To co oni sobie życzą, nawet jeśli to są stawki obniżone to dla nas jest bardzo trudne do przeskoczenia. Dlatego, że ich gąża plus wynajęcie teatru to są bardzo duże pieniądze.

DP. *I dlatego musicie mieć sponsorów?*

JJ i EJ. Tak. Niebywale jest dla nas ważne, że mamy Danutę Larsson i jej męża, którzy wykupili u nas dwa krzesła. Cały czas powtarzam, że te jej wykupione krzesła często przeważają szalę, czy zaprosimy teatr czy nie. Niebywale cenna

jest dla nas pomoc konsula Radomira Wojciechowskiego. I to jest z jego strony podwójna pomoc, psychiczna i finansowa.

DP. *Rozumiem, że w takim razie musicie wybierać aktorów, którzy nigdy nie byli w Sztokholmie?*

JJ i EJ. No niezupełnie. Musimy się pochwalić, że po ostatnim przedstawieniu teatru "Kwadrat" artyści powiedzieli nam tak: „Nigdzie na świecie nie jesteśmy tak przyjmowani jak w Sztokholmie zarówno przez nas jak i publiczność”. Po tylu przyjazdach mają już swoich znajomych wśród widzów, z którymi się chętnie spotykają. Atmosfera i to, co im oferujemy, sprawia, że przyjeżdżają do nas już dwadzieścia lat. Andrzej Szopa powiedział, że w Warszawie rozeszła się wśród aktorów wiadomość, że do Sztokholmu nie przyjeżdża się, żeby zarobić tylko żeby mieć przyjemnie.

DP. *To pięknie!*

JJ i EJ. Najlepszą pochwałę dał nam nieżyjący już Jerzy Turek mówiąc: „Wiele słyszałem o przyjazdach do Sztokholmu, ale rzeczywistość przerosła legendę!”. Z tego właśnie jesteśmy dumne.

DP. *Rozumiem, że ta akceptacja, wdzięczność i przyjemna atmosfera jest waszym napędem. Ale na początku tego nie było, prawda? Nie wiedzieliście, że tak będzie. Co was napędzało na początku?*

JJ i EJ. Czekałyśmy na te duże pieniądze, które spodziewałyśmy się zarobić! Może się nam to kiedyś uda...

DP. *To zaczęło się od tego, jak pamiętam, że mogłyście stracić pracę jako nauczycielki języka polskiego i szukałyście innej działalności gospodarczej, czy tak? Czyli najpierw chodziło o utrzymanie, a potem wyszło coś innego. Zaraziliście się bakcylem teatru?*

JJ. Kiedy straciłam pracę jako nauczycielka przekwalifikowałam się i zostałam archiwistką. Nie muszę chyba mówić jak pociągająca jest praca w archiwum. Powiedziałam wówczas do Eli: Ela, jest tak potwornie nudno, może byśmy zaprosiły teatr? No i pochłonęła nas magia teatru...

DP. *Czy wybieracie przedstawienia razem?*

JJ i EJ. Robimy tak: jedna z nas jedzie do

Warszawy obejrzeć przedstawieni albo wysyłamy „naszego” człowieka, który ogląda i relacjonuje czy spektakl jest dla nas. Jest to moja przyjaciółka ze studiów, która została podszkolona w tym, na co ma zwracać uwagę w przedstawieniu: ilu jest aktorów, jaka jest dekoracja, czy prosta do zmontowania czy skomplikowana.

Oczywiście są wpadki różnego rodzaju i można się pomylić. Na przykład w ostatnim przedstawieniu „Przez park na bosaka”, dekoracja wyglądała tak jak zwykle, tak się nam przynajmniej wydawało, a dekoracja była bardzo trudna do zbudowania u nas w teatrze. Zwykle dekorację buduje się w ciągu czterech, pięciu godzin. Tak że zwykle ok. godz. 14-ej wszystko jest gotowe i aktorzy mogą rozpoczynać próbę. Tym razem kończenie budowy dekoracji zakończyło się równocześnie z wypuszczeniem pierwszych widzów na widownię. Dodatkowo okazało się, że w czasie pakowania dekoracji w Warszawie ktoś ukraść szynę prowadzącą do drzwi.

A drzwi miały ważną funkcję w przedstawieniu i bez szyny nie można było odegrać prawidłowo sztuki. Zadzwoiłam do znajomego Mariusza, który rozmontował swoją szafę i w ostatniej chwili przywiózł prowadnicę. Spektakl miał się odbyć o 19.00, a prowadnica została przywieziona do teatru o godzinie 17.45.

Po przedstawieniu, złożenie i zapakowanie dekoracji trwa ok. dwóch godzin. Tak musi być ponieważ teatr mamy wynajęty do godziny 24.00. Potem to nowy dzień i nowe koszta. Tym razem scena została opróżniona o godzinie drugiej w nocy.

DP.: Z kabaretami chyba nie będzie takiego problemu, bo tam nie ma dekoracji?

JJ i EJ. Owszem nie ma dekoracji, ale za to są rekwizyty, a to dodatkowy bardzo pokaźny bagaż. A dodatkowy bagaż to dodatkowy koszt. Może się zdarzyć, że dodatkowy bagaż kosztuje dwa razy więcej niż bilety dla całej grupy.

DP. Czy nastawiacie się na kabarety i nie będziecie już sprowadzać komedii?

JJ i EJ. Będziemy. W tym roku będą trzy przedstawienia. Wymaga to jednak dużo pracy.

Nadawać się na księdza...

W maju tego roku zmarła moja mama. Jestem w ogromnym smutku i żalu co nie zwalnia mnie od załatwiania masy spraw. Przede wszystkim pogrzeb, potem likwidacja mieszkania. Zadzwoiłam do księdza Z. z parafii Świętego Botwida w Fittji pod Sztokholmem. Ksiądz był dość niezadowolony, że przeszkadzam mu w jedzeniu obiadu ale poinformował mnie o cenie usługi. Ponieważ mama nie była zarejestrowana w kościele więc za zaledwie półgodzinny obrządek pogrzebowy trzeba zapłacić, drobiazg - trzy tysiące koron.

Wyjaśniłam, że mama była ciężko chora i przez osiemnaście lat nie opuszczała domu, a więc trudno, żeby w tej sytuacji chodziła na msze czy zapisywała się do kościoła. Nawet nie wiedziała, że jest taki wymóg.

”A pani jest zapisana?”

”O ile wiem to nie, proszę księdza.”

”To proszę przyjść jutro rano przed mszą niedzielną to podam pani numer konta i formularz do wypełnienia żeby nie było kłopotów jak pani umrze.”

Jasne. Nie ma to jak taktownie przypomnieć człowiekowi, że żywy z tego życia nie wyjdzie.

Na drugi dzień zjawiłam się w kościele o 9.00 rano. Znalazłam księdza, przedstawiłam się na co duchowny spytał czy przyszedłam przeprowadzić z nim wywiad.

”Proszę księdza, ja dzwoniłam przecież, mama mi zmarła!”

”A tak – to tutaj ma pani formularz do zarejestrowania się i zaraz podam pani numer konta” ksiądz przeszedł do najważniejszej dla niego sprawy.

”A gdzie ja mogę usiąść?” spytałam, bo staliśmy gdzieś przy zlewku we wnęce kuchennej. Ksiądz niezbyt chętnie otworzył kancelarię i podkreślił, że się spieszy. Usiedliśmy jednak na chwilę rozmowy. Dziwny to był kontakt. Nie było w nim ani porozumienia ani zrozumienia. Duchowny, owszem, mówił, ale przez cały czas miał rozbiegane spojrzenie. Ani

razu, powtarzam – ani razu nie spojrzął na mnie ani nie spytał mnie jak się czuję, czy potrzebuję może wsparcia psychicznego. W końcu tydzień temu straciłam matkę! Czuję się strasznie! Jeśli teraz się spieszył to mógł chociaż zaproponować jakąś datę spotkania jeżeli już nie z poczucia obowiązku duszpasterskiego to chociaż w nadziei złowienia kolejnej owcy do swojej owczarni!

Czułam się jak intruz. Skonsternowana powiedziałam ”No to ja już nie będę księdzu przeszkadzać” i wyszłam. W ręce ścisnęłam kartkę z numerem konta.

Jest coś takiego co po szwedzku nazywa się ”social kompetens”. Jest to umiejętność kontaktowania się z ludźmi, odczytywania reakcji, wyczuwania sytuacji oraz znajomość kodów socjalnych. Po francusku mówi się ”savoir-vivre” co oznacza ”umieć żyć” czyli znać zwyczaje i formy towarzyskie i grzecznościowe. Z tym powinien być obeznany każdy, kto ma zawodowo do czynienia z ludźmi. Właściwie w każdym zawodzie ma się do czynienia z ludźmi, ale w różny sposób. Nie w każdej profesji trzeba być mistrzem bon tonu – niektórzy mogą to sobie darować. Ale są zawody, do których trzeba mieć ucho wyczulone na stan ducha bliźniego w stopniu najwyższym – to lekarz, pielęgniarka, terapeuta, przedsiębiorca pogrzebowy i ksiądz. Trzeba mieć empatię i wrażliwość na drugiego człowieka. Trzeba samemu być człowiekiem. Duchowny nie może być bezduszny. Jeżeli ma się zacięcie businessmana to może powinno się zmienić zawód?

Tekst **DANA PLATTER**

ŻYWE LEGENDY... cd.

Przygotowanie jednego występu, wszystko jedno czy to teatr czy kabaret trwa rok albo i dłużej. Ci, którzy do nas przyjeżdżają są bardzo zajęci, ponieważ są to aktorzy znani i dużo grają. Mają więc ograniczone możliwości czasowe. Z drugiej strony wynajęcie teraz teatru w Sztokholmie to jest horror. zlikwidowano dwa wspaniałe teatry Folkan i Vasateatern. Mamy tylko do wyboru Maxim, Scalateatern i Boulevardteatern. Ale musimy dopasować wolne terminy w tych teatrach z wolnymi terminami aktorów.

DP. *Widzę, że to istna ekwilibrystyka, żeby zsynchronizować całość. To wymaga bardzo dużo pracy. Skąd bierzecie tę energię?*

JiEJ. Najbardziej boimy się nudy.

A poza tym daje nam to duże zadowolenie i satysfakcję.

DP. *Rozumiem, że jeżeli otrzymana satysfakcja przekracza koszty energetyczne to się to robi.*

A teraz pytanie końcowe: czy napiszecie swoje memuary? Wspomnienia impresario ze Sztokholmu. Wiem, że było masę różnych zabawnych i dramatycznych incydentów, po prostu jest o czym pisać.

JiEJ. Owszem, ale jest jedna przeszkoda – nie umiemy pisać.

DP. *Wielka szkoda. Ale możesz kiedyś zmienić zdanie. Jak przestaniecie (kiedyś) sprowadzać teatry i nie będziecie miały co robić – myślę, że opiszecie swoją działalność. Jesteście żywymi legendami.*

Czy wiecie o tym?

JiEJ. Nie miałyśmy pojęcia!

DP. *To informuję was o tym. Życzę wam dalszej niespożytej energii w służbie polskiego teatru, kabaretu i Polonii sztokholmskiej!*

Tekst **DANA PLATTER**

Zdjęcie **KATARZYNA ŚLIWA,**
Eyenne Photography

Mistyczna gazeta w Malmö

W Malmö ukazało się nowe, tajemnicze czasopismo – Gazeta.pl. Dlaczego tajemnicze? No bo nie wiadomo, kto za nim stoi. Nie ma nazwiska naczelnego ani stopki redakcyjnej, ani adresu pocztowego lub/i elektronicznego. Nie ma też numeru ani daty wydania.



ANONIMOWO

Może to filia „Gazety Wyborczej”, która na internecie właśnie tak się nazywa – gazeta.pl? Podtytuł głosi, że jest to gazeta polonijna, więc raczej nie. Adres internetowy „gazeta.pl” jest chyba zastrzeżony, mogą być nieprzyjemności.

Nie ma nazwy drukarni ani nakładu czasopisma, nie ma podanego autora okładki ani autora zdjęcia.

Zresztą nigdzie nie są podani ani autorzy zdjęć (z jednym wyjątkiem), ani tekstów. Grafika na okładce jest niewyraźna.

I co też znajdujemy w nowym, polonijnym organie prasowym? Wywiad z Renatą. Nazwiska nie ma. Z artykułu wynika, że jest to malarka, ale jeszcze nie tak sławna, żeby rozpoznawano ją wyłącznie pod imieniem. Autorka wywiadu – anonimowa.

Jest również list zrozpaczonej czytelniczki. Współczujemy jej, że nie powiodło się w Szwecji, ale jak to jest możliwe, że została czytelniczką pierwszego numeru zanim się on ukazał?

Modę i styl proponuje studio Matylda. Gdzie się mieści i kto za nim stoi – nie wiadomo.

GRAMATYKA I STYL

„Polacy kochają latynowskie rytmy.” Nie wątpię, że tak, nawet jeśli ukochane rytmy latynowskie zostały przyozdobione dodatkowym „w”.

„Zapraszamy również rodziców, którzy chcą się pochwalić swoimi pociechami, o przysyłanie zdjęć do nas”. Hm, ciekawa gramatyka. Zapraszamy o przysyłanie zdjęć?

Ortografia i interpunkcja to osobny rozdział. W jakim języku pisze się „beccon”? Bo nie w polskim ani nie w angielskim.

Liczebniki główne pisze się słownie w kontekstach typu – „dwie letnie sukienki” a nie „2 letnie sukienki”, „minęły cztery lata”, a nie „minęły 4 lata” itp.

Msze odbywają się w kościele Najświętszej Maryi (albo Marii) Panny, a nie „Maryii”.

NOWA INTERPUNKCJA

Przecinki powinny stać zaraz za wyrazem, a nie po dłuższej przerwie, a zaczynanie linijki tekstu od przecinka czy kropki to zapewne nowa, rewolucjonizująca zasada interpunkcyjna. Między kropką na końcu zadania, a następnym zdaniem powinna być spacja.

Teraz rozumiem, dlaczego twórcy gazety nie ujawniają się. Głupio im...

Tekst **DANA PLATTER**



Prezes Zrzeszenia	Teresa Sygnarek
Kasjer	Jadwiga Malocco
Wiceprezes	Maria Olsson
Prezes Honorowy	Tadeusz Adam Pilat
Sekretarz	Małgorzata Gruszczyńska
Sekretarz	Jerzy Walentynowicz

Klub Kobiet Kreatywnych

Arlöv
Margaretha Denik, margaretha.denik@hotmail.com

Międzynarodowy Zespół Dziecięcy „MALWA“

Norrköping
Jolanta Lejman, mamas@telia.com
www.malwasweden.com

Ognisko „KWIATY POLSKIE”

Malmö
Teresa Sygnarek, ts@dcgplus.com
www.kwiaty-polskie.se

POLKA Ikf

Malmö
Edyta Tomczak, edytat@gmail.com
www.polka.nu

Polonia Falcons FF

Sztokholm
Jerzy Walentynowicz, poloniefalcons@gmail.com
www.poloniefalcons.se

Polski Dom „PARADIS”

Göteborg
Sylvia Bjontegaard, sylvia.bjontegaard@polsktparadis.se
www.polsktparadis.se

Polski Klub Motocyklowy „POLISH RIDERS”

Haninge
Pawel Ratajczyk, pawel@comhem.se
www.polishridersmc.com

Polski Klub Olimpijski w Szwecji

Malmö
Margaretha Rudomino, mrudomino@hotmail.com
www.pocos.se

Polskie Ognisko „PIAST”

Landskrona
Urszula Pilat, t.a.pilat@bredband.net

Polski Związek Kulturalny

Göteborg
Jadwiga Malocco, jadwiga.malocco@comhem.se
www.pzk.nu

Polski Związek Kulturalno-Oświatowy „WISŁA”

Olofström
Jacek Jurkowski, jacekjurkowski@gmail.com

Polskie Towarzystwo Kulturalne „POLONEZ”

Västervik
Agnieszka Os, agnieszkaos@telia.com
www.polonez-se.com

Polski Związek „JANTAR”

Oskarshamn

Polski Związek „SAWA“

Karlshamn
Przemyslaw Walczak, tifyo@go2.pl

Towarzystwo Polaków „OGNIWO”

Sztokholm
Maria Olsson, maria.olsson@ogniwo.se
www.ogniwo.se

Organizacja „ArtPolonia”

Sztokholm
Ewa Nordin, ewa.nordin@ogniwo.se

Polski Klub Kobiet Sukcesu „Sabat”

Sztokholm
Joanna Janasz, joannajan@telia.com
www.sabat.se

Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Polskiej

Sztokholm
Małgorzata Mizgalewicz, m.mizgalewicz@gmail.com

Zespół Folklorystyczny „Piastowie”

Sztokholm
Grażyna Piątek, piastowie@hotmail.com
www.piastowie.se

Związek Polaków

Eskilstuna
Jolanta Thunell, jolanta.thunell@globalnet.net



ZRZESZENIE ORGANIZACJI POLONIJNYCH W SZWECJI
POLSKA RIKSFÖRBUNDET I SVERIGE
UNION OF POLISH ASSOCIATIONS IN SWEDEN

Organizacja członkowska w: / Medlem i: / Member of:
Europejska Unia Wspólnot Polonijnych / Europeiska Unionen av Polska Förbund/ Union of Polish Communities in Europe
Rada Polonii Świata / Världsrådet av Poloniasamfund / Council of World Polonia
SIOS / Samarbetsorgan för etniska organisationer i Sverige / The Cooperation Group for ethnic Associations in Sweden

Witamy w Zrzeszeniu nową organizację!

KLUB KOBIEC KREATYWNYCH



Na zebraniu rocznym Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji została przyjęta na członka Zrzeszenia nowa organizacja z Arlöv, Klub Kobiet Kreatywnych.

Prezes Margaretha Denik tak opowiada o planowanej działalności Klubu:

“Zarząd Klubu Kobiet Kreatywnych określił na rok 2012 plan działalności, który jest realizowany. Nasza działalność ma przyczyniać się do rozwoju kobiet, dlatego też tematy naszych spotkań ukierunkowane są właśnie w tym kierunku. Każda z naszych członkiń ma różne doświadczenia, zarówno życiowe, jak i zawodowe i przekazuje je w formie prelekcji pozostałym członkiniom na spotkaniach w miłej, koleżeńskiej atmosferze. Kobiety z rejonu Malmö i Arlöv zapraszamy do współpracy i do wstąpienia do naszego Klubu.”

margaretha.denik@hotmail.com

Zrzeszenie wita serdecznie organizację i wszystkich jej członków w naszym gronie i zaprasza kolejne organizacje do współpracy.

Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji (Polska Riksförbundet i Sverige) jest otwartym, demokratycznym związkiem organizacji polonijnych, mających siedzibę i działających na terenie Szwecji.

Celem Zrzeszenia jest integracja środowiska polonijnego, popularyzacja i wspomaganie oświaty i kultury polskiej, reprezentowanie interesów członków wobec władz polskich, szwedzkich i międzynarodowych oraz ich integracja ze społeczeństwem szwedzkim.

Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji jest organizacją członkowską Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, Rady Polonii Świata i Związku Organizacji Etnicznych w Szwecji, SIOS (Samarbetsorgan för etniska organisationer i Sverige).

Członkiem zbiorowym Zrzeszenia może być organizacja polonijna nie mająca charakteru politycznego lub religijnego, działająca na terenie Szwecji na zasadach demokratycznych, która deklaruje czynne poparcie dla realizacji zadań statutowych Zrzeszenia.

Organizacje, które pragną wstąpić do Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji, proszone są o skontaktowanie się z prezesem Zrzeszenia Teresą Sygnarek, ts@dcgplus.com